

Uroczystość Zwiastowania NMP

Scena Zwiastowania to jeden z ulubionych tematów malarstwa religijnego. Najdawniejszy wizerunek Maryi - z II w. - zachował się w katakumbach świętej Pryscylly. Maryja siedzi na krześle, przed nią zaś stoi anioł w postaci młodzieńca, bez skrzydeł, za to w tunice i w paliuszu, który gestem ręki wyraża rozmowę. Podobne malowidło spotykamy z wieku III w katakumbach św. Piotra i Marcelina. Od wieku IV spotykamy Gabriela ze skrzydłami. Ma on w ręku laskę podróżną albo lilię. Na łuku tęczowym w bazylice Matki Bożej Większej w Rzymie wśród dziewięciu obrazów - barwnych mozaik - jest również scena Zwiastowania (z wieku IV). Maryja jest ubrana w bogate szaty i siedzi na tronie w świątyni jerozolimskiej w chwili, kiedy haftuje purpurową zasłonę dla świątyni. Na głowie ma królewski diadem. Nad Maryją unosi się Duch Święty w postaci gołębiczy. W pobliżu jest archanioł Gabriel. Podobne ujęcie Zwiastowania w mozaice spotykamy w Parenzie (w. IV). W jednym z kościołów Rawenny spotykamy mozaikę z wieku VI, na której Maryja jest przedstawiona, jak siedzi przed swoim domem i w ręku trzyma wrzeciono. Anioł stoi przed nią z berłem. Podobną mozaikę spotkamy w bazylice świętych Nereusza i Achillesa w Rzymie (w. IX). Na Ewangeliarzu cesarza Ottona I (w. X) i w Sakramentarzu św. Grzegorza (w. X) spotykamy pięknie namalowane barwne sceny Zwiastowania. Podobnie piękne sceny Zwiastowania spotykamy w wieku XII w Ewangeliarzu z Gegenbach, z Hardhausen, św. Hildegardy i w rzeźbie w katedrze w Chartres. Tam również widzimy tę scenę na witrażu. Z wieku XIII pochodzi wspaniała mozaika w bazylice Matki Bożej na Zatybrzu w Rzymie. Scenę Zwiastowania unieśmiertelnili ponadto m.in.: Giotto, Szymon Marcin ze Sieny, Fra Angelico, Simone Martini, Taddeo Bartoli, Masaccio. Pierwsze wizerunki przedstawiają Maryję na tronie (do w. XII). Sztuka romańska (od w. XII) wprowadza ruch i usiłuje nawet oddać uczucia Maryi. Od wieku XIV Maryja otrzymuje często gałązkę oliwną. Anioł zaś trzyma prawie zawsze laskę podróżną, lilię, berło lub gałązkę oliwną. Maryja bywa przedstawiana w czasie modlitwy, z przedziwem, w domu lub koło domu, rzadko przy studni czy świątyni.

Ogłoszenia duszpasterskie

1. Dziś – piąta niedziela Wielkiego Postu, nazywana niedzielą czarną, od zwyczaju zasłaniania krzyży od dziś aż do Wielkiego Piątku włącznie na znak naszego smutku z powodu śmierci Zbawiciela. Do tej pory w liturgii kładliśmy nacisk na charakter chrcielny i pokutny Wielkiego Postu, a w ostatnich dwóch tygodniach tego okresu położymy mocniejszy akcent na jego charakter pasyjny.
2. W środę przypada uroczystość Zwiastowania Pańskiego, a zarazem Dzień Świętości Życia i Dzień Duchowej Adopcji Dziecka Poczętego. Msze Święte w naszym kościele o godz. 10.00 i 18.00.
3. W przyszłą niedzielę, noszącą nazwę Niedzieli Palmowej czyli Męki Pańskiej podczas Mszy Świętej wysłuchamy pasji, czyli opisu Męki Pańskiej. Poświęcenie palm na każdej Mszy św. Niedziela Palmową rozpoczynamy w naszej parafii rekolekcje wielkopostne.

„Słowo na niedzielę” - gazetka Parafii Wojskowej pw. Św. Jana Pawła II w Warszawie -Wesołej.
Redaguje ks. Proboszcz. Adres do korespondencji: Parafia Wojskowa pw. św. Jana Pawła II
05-075 Warszawa-Wesoła ul. Okuniewska 1 tel./fax (22) 681 20 77, e-mail: kapelan@wesoła.3.pl



Słowo na niedzielę

GAZETKA PARAFII WOJSKOWEJ W WARSZAWIE-WESOŁEJ
NR 21, ROK I, V NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU 22. 03.2015r.

Proszę o wiarę by...

Jak grzesznica łzami obmyć,

Twoje święte stopy.

**Jak Zacheusz innym rozdać,
połowę swego serca.**

**Jak Setnik ufnie uwierzyć,
Twoje słowo uzdrowia.**

**Jak Piotr gorzko zapłakać,
gdy znów Ciebie zdradzę .**

**Jak Nikodem zapukać nocą,
by narodzić się na nowo.**

**Jak Weronika otrzeć twarz,
nosić Twe odbicie w sercu.**

**Jak uczniowie do Emaus iść,
poznać Cię po łamaniu chleba ... XBR**



Jeżeli ziarno pszenicy wpadłszy w ziemię nie obumrze...

Jak rozumieć Jezusowe słowa o nienawiści do swego życia? Tylko tyle i aż tyle, że trzeba umieć pokochać wyższe, coraz bardziej odległe od biologii warstwy życia. To jest droga ku życiu wiecznemu, ku któremu warto dążyć nawet za cenę ziemskiej śmierci. Nie traci się niczego, zyskując wszystko. Dlatego troszcząc się o życie ciała, trzeba doskonalić wszystkie możliwości ducha. Ważny jest więc rozwój wiedzy. Ważne jest rozwijanie wrażliwości na piękno. Ale istotnym obszarem duchowego życia jest wrażliwość na dobro i zło. Nieodzowne jest trzymanie w karchach całej biologicznej warstwy życia, by mogły

rozwijać się wartości moralne. A i to nie wszystko. Dopiero gdy w sercu rodzi się wiara, nadzieja i miłość, można powiedzieć, że człowiek dotknął poziomu najwyższego. Tak trudno jednak przychodzi człowiekowi sięgać po te duchowe dary. A to są dary. Jesteśmy zbyt obciążeni troskami i radościami życia ziemskiego. A przecież tylko życie ducha jest w stanie przekroczyć granice czasu i przestrzeni, sięgając wieczności. Czy nie warto zatem stracić swego życia na tym świecie, by sięgnąć pełni życia w wieczności? Jeżeli ziarno pszenicy nie obumrze...

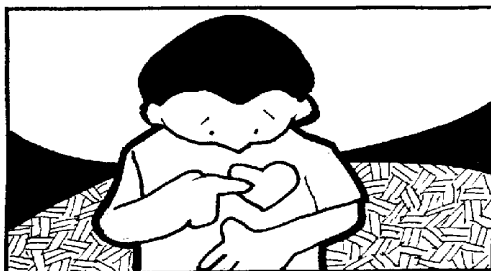
Liturgia Słowa na V Niedzielę Wielkiego Postu B

I Czytanie Jr 31,31-34

Czytanie z Księgi proroka Jeremiasza Pan mówi: „Oto nadchodzą dni, kiedy zawrę z domem Izraela i z domem judzkim nowe przymierze. Nie jak przymierze, które zawarłem z ich przodkami, kiedy ująłem ich za rękę, by wyprowadzić z ziemi egipskiej. To moje przymierze złamali, mimo że byłem ich władcą, mówi Pan. Lecz takie będzie przymierze, jakie zawrę z domem Izraela po tych dniach, mówi Pan: Umieszczę swe prawo w głębi ich jestestwa i wypiszę na ich sercu. Będę im Bogiem, oni zaś będą Mi narodem. I nie będą się musieli wzajemnie pouczać mówiąc jeden do drugiego: «Poznajcie Pana». Wszyscy bowiem od najmniejszego do największego poznają Mnie, mówi Pan, ponieważ odpuszczę im występki, a o grzechach ich nie będę już wspominał”. Oto słowo Boże.

II Czytanie Hbr 5,7-9

Czytanie z Listu do Hebrajczyków Bracia: Chrystus głóśnym wołaniem i płaczem za dni ciała swego zanosił gorące prośby do Tego, który mógł Go wybawić od śmierci, i został wysłuchany dzięki swej uległości. A chociaż był Synem, nauczył się posłuszeństwa przez to, co wycierpiał. A gdy wszystko wykonał, stał się sprawcą zbawienia wiecznego dla wszystkich, którzy Go słuchają. Oto słowo Boże.



Ewangelia wg św. Jana 12,20-33

Słowa Ewangelii według świętego Jana

Wśród tych, którzy przybyli, aby oddać pokłon Bogu w czasie święta, byli też niektórzy Grecy. Oni więc przystąpili do Filipa, pochodzącego z Betsaidy Galilejskiej, i prosili go, mówiąc: „Panie, chcemy ujrzeć Jezusa”. Filip poszedł i powiedział Andrzejowi. Z kolei Andrzej i Filip poszli i powiedzieli Jezusowi. A Jezus dał im taką odpowiedź: „Nadeszła godzina, aby został uwielbiony Syn Człowieczy. Zaprawdę, zaprawdę powiadani wam: Jeżeli ziarno pszenicy wpadłszy w ziemię nie obumrze, zostanie tylko samo, ale jeżeli obumrze, przynosi plon obfity. Ten, kto miłuje swoje życie, traci je, a kto nienawidzi swego życia na tym świecie, zachowa je na życie wieczne. A kto chciał Mi służyć, niech idzie za Mną, a gdzie Ja jestem, tam będzie i mój sługa. A jeśli ktoś Mi służy, uczci go mój Ojciec. Teraz dusza moja doznała lęku i cóż mam powiedzieć? Ojciec, wybaw Mnie od tej godziny. Nie, właśnie dlatego przyszedłem na tę godzinę. Ojciec, uwielbij imię Twoje”. Wtem rozległ się głos z nieba: „I uwielbiłem, i znowu uwielbię”. Tłum stojący usłyszał to i mówił: „Zagrzmiało!” Inni mówili: „Anioł przemówił do Niego”. Na to rzekł Jezus: „Głos ten rozległ się nie ze względu na Mnie, ale ze względu na was. Teraz odbywa się sąd nad tym światem. Teraz władca tego świata zostanie precz wyrzucony. A Ja, gdy zostanę nad ziemię wywyższony, przyciągnę wszystkich do siebie”. To powiedział oznaczając, jaką śmiercią miał umrzeć. Oto słowo Pańskie.

Historie życiem pisane - Bóg czekał aż do Niego wrócę...

Do połowy 2011 roku moje życie było pogrążone w ciemności. Od kilkunastu lat nie było w moim życiu Boga. Obraziłam się na Niego za wiele lat różnych niepowodzeń życiowych. Moje życie pogrążyło się w ciemności. Było coraz gorzej. Katastrofa za katastrofą życiową; rozpad rodziny, alkohol, imprezy, problemy finansowe, dziwne objawy chorobowe, wreszcie stany depresyjno-lękowe. Rok 2011 był dla mnie rokiem przełomowym. Po kilkunastu latach, strasznych latach odejścia od Boga, stanęłam w martwym punkcie. Po przeczytaniu wszystkich niemalże ukazujących się na rynku wydawniczym książek na temat udoskonalania swojego życia, ciągłych poszukiwaniach, które doprowadziły mnie i moje życie do krawędzi - przed sobą widziałam tylko czarną otchłań. Czułam się porzucona i odrzucona przez Boga. Dwa lata wcześniej byłam w Łagiewnikach ze znajomymi zwiedzić Kościół, ale ponieważ byłam związana wtedy z innymi mocami, ani św. Faustyna ani świątynia nie zrobiły na mnie większego wrażenia. Jednak św. Siostra Faustyna wtedy zapamiętała mnie sobie. Tak więc na początku 2011 roku, moje życie było jedną wielką pustką i zadawałam sobie pytanie dlaczego, mimo takiej wiedzy na temat samoświadomości, psychologii, nic się w moim życiu nie zmienia, dlaczego nic, co robię nie działa? Pewnego dnia przyjechał do Krakowa mój znajomy ks. Adrian na rekolekcje i podarował mi Dzienniczek Siostry Faustyny – do przeczytania, ot tak sobie, zupełnie na luzie – jak powiedział. Któregoś dnia poszłam z psem na łąki w kierunku kościoła Krakowie Mogile.

Była niedziela, a ja nie miałam odwagi, aby iść do kościoła, bo czułam się tam niepotrzebna, żyłam w przekonaniu, że Bóg mnie nie kocha. Usiadłam na pomoście i ostatnim aktem zupełnej bezsilności powiedziałam: Boże oddaję Ci to wszystko. Ja już naprawdę nie mogę nic więcej. Zrobiłam co mogłam. Teraz oddaję to wszystko Tobie. I odmówiłam 3 razy Ojcze nasz. Wieczorem tego samego dnia sięgnęłam pierwszy raz po Dzienniczek. I wtedy stało się coś niezwykłego – po kilku wersach, po przeczytaniu słów Pana Jezusa Oprzyj głowę swoją o ramię Moje i odpocznij, i zaczerpnij siły. Ja jestem zawsze z tobą wybuchłam niepojętym płaczem. Poczułam się jakbym usłyszała te słowa w swojej głowie, jakby były skierowane wprost do mnie. Odtąd zaczęłam czytać Dzienniczek codziennie. Stał się jakby moją osobistą rozmową z Jezusem. Na drugi dzień zadzwoniłam do Księdza z prośbą, aby przyjechał, bo muszę z nim pilnie porozmawiać. On już wiedział, że stało się coś niezwykłego. Przyjechał najszybciej jak mógł i tak odbyła się moja spowiedź, pierwsza po kilkunastu latach. Potem zabrał mnie do Łagiewnik przed obraz Jezusa Miłosiernego i przed relikwie św. Faustyny – tam pierwszy raz po latach zalewając się łzami przyjąłem Komunię świętą. Wreszcie zrozumiałam, że Bóg w swoim wielkim miłosierdziu tylko czekał, aż do Niego się zwrócę; jako dobry Ojciec pragnął tego, abym Mu się zawierzyła i, aby mógł przyjąć mnie w swoje ramiona.